Bernadetta Ciesek (Katowice)

Profilowanie *Innego* w dyskursie radiomaryjnym

Autorka podejmuje problematykę dyskursu, uwzględniając poza jego językowym wymiarem także poznawczy i interakcyjny. Takie ujęcie umożliwia skoncentrowanie się na szeroko rozumianym kontekście społecznym dyskursu, obejmującym m.in. aspekt instytucjonalny i kulturowy. Analizując dyskurs radiomaryjny, będący typem dyskursu ideologicznego, wykorzystuje narzędzia lingwistyki kulturowej, takie jak: językowy obraz świata, punkt widzenia, perspektywa, profilowanie. Pozwalają one opisać, kim w badanym dyskursie jest *Inny*, jakie są jego cechy oraz jakie relacje panują między *Innym* a społecznością Radia Maryja.

Profiling of 'The Other' in the *Radio Maryja* Discourse

The author writes about discourse considering not only its linguistic but also cognitive and interactive aspects. This understanding focuses on the broadly understood social context of discourse including, *inter alia*, its organizational and cultural aspects. In order to analyse the discourse of *Radio Maryja* as an ideological one, the author uses cultural linguistics devices such as the linguistic picture of the world, viewpoint, perspective and profiling. Those devices help to describe 'The Other' in the studied discourse, the characteristics of 'The Other' and the relationship between 'The Other' and the community centred around *Radio Maryja*.

Die Profilierung *des Anderen* im Diskurs von Radio Maryja

Die Autorin konzentriert sich auf die Analyse des Diskurses nicht nur unter dem sprachlichen, sondern auch dem kognitive/epistemische und interaktionelle Perspektive. Diese Herangehensweise ermöglicht die Erfassung des breiten sozialen Kontext des Diskurses, der auch u.a. den institutionellen sowie kulturellen Aspekt umfasst. Für die Analyse des Radio Maryja-Diskurs, der als ideologischer Diskurs bezeichnet wird, werden die Analyseinstrumente der Kulturlinguistik wie das sprachliche Weltbild, die Sichtweise, Perspektive und Profilierung. Damit wird es möglich sein, zu beschreiben, wer in diesem Diskurs der *Andere* ist, wodurch er sich auszeichnet und wie sich das Verhältnis zwischen dem *Anderen* und der Gemeinschaft von Radio Maryja gestaltet.

1. Wprowadzenie

Problematyka dyskursu, kategorii dziś niezwykle atrakcyjnej badawczo, jest szeroka i wielowymiarowa, w związku z czym dyskurs jest przedmiotem badań wielu dyscyplin naukowych. Dla lingwistów wiążące jest uwzględnienie wyodrębnionych przez Teuna van Dijka (2001: 14) następujących wymiarów tego pojęcia: językowego, komunikacyjnego, poznawczego oraz interakcyjnego. Dwa ostatnie zwłaszcza wprowadzają te czynniki pozajęzykowe, które pozwalają na wieloaspektową charakterystykę podmiotów (uczestników dyskursu), obejmującą aspekt poznawczy (ich wiedzę), ideologiczny (postawy wobec świata, światopogląd, przekonania, wartości) oraz społeczny (przynależność instytucjonalną, role komunikacyjne itp.).

Już Michel Foucault, uważany za ojca współczesnej interdyscyplinarnej koncepcji dyskursu, podkreślał, że dyskurs, jak referuje Łukasz Dominiak, to nie wyłącznie język, lecz „systemy ludzkich wypowiedzi, zawierające w sobie również to, o czym mówiono, co było zakazane przez zewnętrzną władzę bądź reguły kulturowe" (Dominiak (2004: 44). Kategoria ta, zdaniem francuskiego filozofa, dotyczy tego

> co można powiedzieć, a właściwie również tego, co można pomyśleć, ale też tego, kto i kiedy mówi lub myśli oraz jaki posiada zakres władzy. Pojęcie to obejmuje politykę, ekonomię, stosunki społeczne, konfiguracje władzy a także same znaczenia. (Dominiak 2004: 44-45)

Według koncepcji Foucaulta proces wypowiadania się i przekazania myśli można uznać za zjawisko dyskursywne, jeżeli towarzyszy mu kontekst społeczny. Znaczenia wyrażane przez nadawcę w konkretnej wypowiedzi determinowane są bowiem przez jego pozycję społeczną i przynależność instytucjonalną. Kluczową rolę w nadawaniu sensu wypowiedzi zajmuje nie sam język, ale właśnie relacje społeczne, w jakie uwikłane są komunikujące się jednostki:

> Znaczenie modyfikuje się w zależności od dyskursu, w jakim jest tworzone. W tym świetle dyskurs jawi się jako decydujący o tym, co może być powiedziane i pomyślane, jako ograniczający wolność myśli i słów. (Dominiak 2004: 45)

Propozycja autora *Porządku dyskursu* zakłada więc możliwość różnego postrzegania zjawisk społecznych, a nawet ich współkonstruowania przez partnerów interakcji. Podsumujmy, dyskurs jest czymś więcej niż „oznaczaniem znakami rzeczywistości" (Foucault 1977: 76), jest nie tylko działaniem językowym, ale także szeroko rozumianym działaniem mentalnym, sposobem pojmowania, rozumienia oraz interpretowania świata oraz zachodzących w nim relacji społecznych.

Traktowanie dyskursu jako kategorii, której wyznaczniki wykraczają poza sferę językową, jest typowe nie tylko dla myśli Foucaulta, ale także dla przedstawicieli współczesnej socjologii, do których należą m.in. Laclau i Mouffe, traktujący dyskurs jako „system znaczeń kształtujących tożsamość podmiotów i przedmiotów" (2007: 115; cyt. za Witosz 2010: 13). Wykroczenie poza ściśle językowy wymiar dyskursu i poszukiwanie inspiracji oraz uzasadnień metodologicznych poza obszarem lingwistyki czyni także dla językoznawców rozważania nad tą „płynną" kategorią wielostronnymi i ciekawszymi.

Czynnikiem konstytutywnym dyskursu jest jego aspekt kulturowy, o którym polska badaczka tekstu tak pisze:

> Dyskurs rozumiem [..] jako normę oraz strategię zastosowaną w procesie tworzenia tekstu i wypowiedzi. Podstawą tej strategii są wzorce społeczne i kulturowe, składające się na tę normę, a jej efektem tekst lub wypowiedź o określonych cechach gatunkowych. (Labocha 1996: 51)

„Wzorce społeczne i kulturowe", na które wskazuje autorka, można traktować jako komponenty reguł dyskursu, decydujących o takim a nie innym postrzeganiu rzeczywistości, czyli o sposobach – jak czytamy w tekście przedstawicielki lingwistyki niemieckojęzycznej – „nadawania znaczenia pewnemu konkretnemu obszarowi życia społecznego" (Fairclough 1995: 14, cyt. za Wodak 2008: 189). Instytucjonalny (por. Nycz 2002) wymiar „nadawania znaczeń" rzeczywistości społecznej kładzie nacisk nie tylko na kontekstualne uwarunkowania praktyk społecznych, ale także na możliwość ich intersubiektywnego interpretowania, czyli zakłada istnienie reguł zakodowanych w świadomości czy kompetencji odbiorców, umożliwiających odczytywanie znaczeń. „Zinstytucjonalizowany typ praktyk" odnosi się więc do społecznych uwarunkowań czynności uczestników dyskursu wraz z ich możliwościami interpretacyjnymi. To, jakie znaczenie zostanie przypisane konkretnemu dyskursowi, zależy od wspólnoty interpretacyjnej (por. Fish 2002) i charakterystycznych dla niej reguł odbioru i interpretacji, determinowanych właśnie przez względy kulturowe czy społeczne. Instytucjonalny wymiar dyskursu odnosi się również do pozycji, z jakiej występuje podmiot komunikujący (por. Foucault 2002: 27). Zgodnie z koncepcją Foucaulta, która znajduje odzwierciedlenie w cytowanych wcześniej stanowiskach Ernesto Laclau i Chantal Mouffe, Normana Fairclougha oraz Ruth Wodak, dyskurs składa się z czterech podstawowych elementów: przedmiotów, których dotyczą wypowiedzi, miejsc, skąd padają wypowiedzi, pojęć uwikłanych w formowanie się dyskursu oraz motywów i teorii, jakie z nich powstają (por. Foucault 1977: 36-45). Precyzując znaczenie pojęcia „miejsc, skąd padają wypowiedzi", Foucault wyjaśnia, że

> Chodzi o określenie warunków, na których [podmioty mówiące – B. C.] wchodzą do gry, o narzucenie niosącym je jednostkom pewnej liczby reguł, aby – w tym właśnie

> miejscu – nie pozwolić, żeby wszyscy mieli do nich dostęp. […] nikt nie wejdzie w porządek dyskursu, jeśli nie sprosta pewnym wymaganiom lub jeśli nie jest, od początku gry, uprawniony, by to czynić. (Foucault 2002: 27)

Używając pojęcia dyskurs, zazwyczaj odnosimy je do zachowań społecznych jakiejś osoby, instytucji czy środowiska, co ujawnia się w dopełniającym członie nazwy danego dyskursu, np. dyskurs polityczny, dyskurs wiadomości prasowych, dyskurs prezydenta. Jednym z typów dyskursu jest również dyskurs ideologiczny, w którym najmocniej uobecniają się przekonania uznawane i deklarowane przez pewną grupę, zazwyczaj tworzącą własne instytucje i skupiającą się wokół nich. Tak też rozumiem typ dyskursu ideologicznego, jaki jest charakterystyczny dla społeczności skupionej wokół Radia Maryja – rozgłośni założonej w 1991 roku przez o. Tadeusza Rydzyka. Jak pisze Ewa Bobrowska (2007: 43-44)[1], od czasu powstania Radia do chwili obecnej powstał wokół niego „zespół mediów i instytucji" z nim związanych. Jego „sercem i symbolem" jest Radio Maryja, ale moc opiniotwórczą posiada również telewizja Trwam i „Nasz Dziennik". Dyskurs radiomaryjny tworzą więc wypowiedzi pojawiające się w mediach skupionych wokół Rozgłośni Radia Maryja o o. Rydzyka. Materiał badawczy wykorzystany w tym artykule stanowią teksty publikowane na łamach „Naszego Dziennika" oraz audycje radiowe. Zarówno audycje, jak i artykuły prasowe w całości są dostępne na stronie internetowej Radia Maryja www.radiomaryja.pl.

Badacze dyskursu traktują ideologię w dwojaki sposób – opisowy, który jest bliski socjokulturowemu pojęciu wartości (pojęć, norm, przekonań, wierzeń, zasad współżycia społecznego) oraz krytyczny, gdy interesuje ich wykorzystywanie dominujących (lokalnie bądź globalnie) ideologii jako narzędzia w walce o władzę symboliczną (por. Bourdieu 1991; za Duszak 2010: 35). W rozważaniach nad perspektywą *Innego* w dyskursie radiomaryjnym przyjmę opisowy, a nie krytyczny punkt widzenia, choć zdaję sobie sobie sprawę, że obie perspektywy nie są rozłączne.

2. Podstawowe pojęcia: dyskursywny obraz świata, punkt widzenia, perspektywa i profilowanie

Relacje między językiem a poznaniem oraz między językiem a rzeczywistością pozajęzykową obejmuje wprowadzona do metajęzyka współczesnej lingwistyki kategoria *językowego obrazu świata* (JOS). Jej zakres jest zarazem szeroki i ogólny, podobnie jak zadania badawcze z nią związane. Nie miejsce tu na dokładny opis znaczenia JOS, skupić się natomiast wypada na zagadnieniach teoretycznych

---

[1] Książka Ewy Bobrowskiej zainspirowała mnie do przyjrzenia się ideologicznym aspektom dyskursu radiomaryjnego, które odzwierciedla kreowana w nim wizja świata. Autorkę cytowanego opracowania interesują inne zagadnienia, które opisuje z wykorzystaniem innych metod badawczych.

istotnych dla podjętej w artykule problematyki. Punktem wyjścia jest przyjęcie założenia, że postrzeganie świata jest determinowane przez własności języka, podmiot poznający widzi przedmiot takim, jakim został określony przez dany język (por. Anusiewicz 2004: 265). Zatem, jak podkreśla H. Gipper,

> JOS jest to określony sposób istnienia (ujawniania się) świata (w szeroko pojętym, obejmującym człowieka i uniwersum, sensie) w semantycznych rozczłonkowaniach systemu leksykalnego danego języka, w jego kategoriach gramatycznych oraz w sposobach syntaktycznego łączenia jednostek tegoż języka. (Gipper 1978: 163; cyt. w tłum. i za Anusiewicz 2004: 273)

Pojęcie JOS wskazuje na obraz świata zawarty w języku ogólnym, a jak warto przypomnieć, „język ogólny nie jest realnym bytem, lecz abstrakcyjnym wzorcem zbudowanym na podstawie konkretnych wypowiedzi, również językowy obraz świata to abstrakcja, która istnieje poprzez idiolektalne i tekstowe konkretyzacje" (Maćkiewicz 1999: 10). Nie idzie tu jednak, moim zdaniem, wyłącznie o konieczność oddzielenia płaszczyzny abstrakcji (języka) od poziomu aktualizacji (tekstu)[2], ale o próbę przeformułowania samej definicji JOS. Szybko dostrzeżono, że językowy obraz świata odtworzyć można nie tylko z danych *stricte* językowych, ale także drogą interpretacji postaw, zachowań, wierzeń, ocen danej grupy użytkowników języka (por. Bartmiński 2007). Zaowocowało to z jednej strony wprowadzeniem kategorii szerszej – *kulturowego obrazu świata* (KOS), czyli zawartych w języku i jego wytworach (tekstach) treści, form i wzorców kultury oraz właściwego jej systemu aksjologiczno-normatywnego (por. Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer 2000: 22), z drugiej – wprowadzeniem kategorii węższych niż JOS, pośredniczących między systemem języka a tekstową konkretyzacją. Taką rolę pełni dyskurs i jego reguły, które kreują określoną wizję świata, stąd mowa o *dyskursywnym obrazie świata*. Światy poszczególnych dyskursów różnią się między sobą, ale i ze sobą rywalizują, podobnie świat jakiegoś dyskursu może się pod jakimiś względami różnić od obrazu świata danego języka (JOS), ale też ten obraz ogólny w jakimś stopniu kształtować, bowiem każdy dyskurs w większym lub mniejszym zakresie wpływa na interpretację obszarów życia społecznego. Założenie, że należy wprowadzić kategorię obrazu świata dyskursu przyświecało mi, gdy zdecydowałam się przyjrzeć bliżej temu, jak wspólnota Radia Maryja postrzega *Innego*.

Reguły dyskursu, jak już było powiedziane, określają pozycję czy *punkt widzenia podmiotu*, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie (por. Bartmiński 2004: 25), na który składa się:

---

[2] Obraz świata wyłaniający się z konkretnego tekstu jest także idealizacją – zbudowanym przez interpretatora konstruktem (obrazem) świata.

> stosunek do różnych spraw, subiektywne opinie, oceny, przekonania, oczekiwania, przewidywania, przypuszczenia, wątpliwości, stan wiedzy, pamięć, wyobraźnia, pojmowanie, rozumienie, interpretacja […]. (Tabakowska 2004: 49)

Jak słusznie podkreśla Elżbieta Tabakowska, w tak szerokim ujęciu *punkt widzenia* staje się *światopoglądem*, decydującym o takiej a nie innej interpretacji rzeczywistości. Punkt widzenia pozwala ująć dany obiekt w określonej *perspektywie*, która ukazuje przedmiot oglądu z różnych stron czy też aspektów. Aspekty przedmiotu, obejmowane z określonej perspektywy, która z kolei jest warunkowana przyjęciem odpowiedniego punktu widzenia, składają się na całościowy efekt ujmowania przedmiotu pod określonymi, uzupełniającymi się względami (por. Bartmiński 2004: 106). Bardziej obrazowo ujmuje zjawisko perspektywy Tabakowska (2004: 49), która podkreśla, że *perspektywa „obejmuje różne aspekty widoku”*, dostępnego konceptualizatorowi będącemu w określonej pozycji (punkcie widzenia). Wraz z punktem widzenia i perspektywą terminologiczną triadę tworzy *profilowanie*, czyli „wyróżnianie z bazy kognitywnej struktur semantycznych podczas procesu konceptualizacji” (Langacker 1995: 23). *Profil*, czyli *element wyróżniony*, inaczej mówiąc, podświetlony, *eksponuje wybrane elementy obiektu konceptualizacji*. Profilowanie pozwala uchwycić, w jaki sposób podmiot funkcjonujący w danej kulturze (tu podmiot dyskursu radiomaryjnego) buduje portret językowo-kulturowy danego pojęcia, czyli to, jak podmiot dany obiekt (*Innego*) postrzega, jakie jego cechy są dla niego najważniejsze w procesie konceptualizacji.

Aby wymienione narzędzia metodologiczne wraz z całym kontekstem ująć w spójną całość, umożliwiającą odtworzenie obrazu *Innego* w dyskursie społeczności Radia Maryja, należy podjąć kilka zadań skoncentrowanych wokół (por. Bartmiński 2007: 20):

– sposobu określenia tożsamości zbiorowej (jak postrzegają siebie samych słuchacze Radia Maryja na tle innych grup społecznych (autostereotyp);
– sposobu postrzegania i językowego ujmowania członków innych grup społecznych (heterostereotyp);
– sposobu konceptualizowania własnego miejsca w świecie;
– sposobu konceptualizowania czasu wspólnotowego, w którym dana grupa żyje;
– wartości funkcjonujących (deklaratywnych i faktycznych) w świecie danej grupy społecznej;
– inwentarza wyznaczników językowych skorelowanych z wykładnikami natury kognitywnej, pragmatycznej, aksjologicznej (por. Bartmiński 2007: 20).

Nie wszystkie wymienione zagadnienia mogą zostać omówione w ograniczonym objętościowo artykule. Pozostaną one jednak na horyzoncie mych rozważań poświęconych konceptualizacji *Innego*[3].

[3] Niektóre kwestie dotyczące tożsamości słuchaczy Radia Maryja omawia Bożena Witosz (2010: 22-24).

3. Postrzeganie *Innego* w dyskursie Radia Maryja

Zastanówmy się najpierw, jak jest postrzegany *Inny* w typie dyskursu, który uczynię płaszczyzną porównania. Dobrym przykładem będzie współczesny dyskurs podróżniczy, dla którego kategoria *Innego* jest obligatoryjnym komponentem, a konkretyzacją niech będą rozważania Ryszarda Kapuścińskiego, który pisze:

> Określenia Inny, Inni można rozumieć na wiele sposobów i używać w różnych znaczeniach i kontekstach, na przykład dla rozróżnienia płci, pokoleń, narodowości, religii itd. (Kapuściński 2006: 9)

Innego spotykamy więc codziennie, żyjemy obok niego, bo *Inny* to ten, który wyraża odmienne od naszych przekonania, reprezentuje odmienny światopogląd, wyznaje zupełnie inny system wartości. W historii świata *Inny* budził różne reakcje, niejednokrotnie patrzono na niego z nienawiścią i strachem. Ostatecznie jednak dzisiaj wywołuje *ciekawość i chęć poznania*, zaczyna być postrzegany jako *byt jedyny i niepowtarzalny*. *Inny* przestaje być oceniany z punktu widzenia *Swojego*, zostaje dowartościowany, jego *różnorodność* jest *zaakceptowana*. Aby poznać i zrozumieć *Innych*, należy się na nich otworzyć, „wyruszyć w drogę, dotrzeć do nich, przejawić chęć spotkania (…), bo spotkanie z *Innym* nie jest niczym prostym i automatycznym, ale zakłada wolę i wysiłek, który nie zawsze i nie wszyscy gotowi są podjąć" (Kapuściński 2006: 25). Również *dialog z Innym*, prowadzony w oparciu o różne ideologie, cele polityczne i ekonomiczne, a także, a może przede wszystkim, w oparciu o różne, czasem wykluczające się wizje świata utrwalone w języku, *wymaga zaangażowania* i *dobrej woli*. Kapuściński (2006: 11-36) zauważa, iż poważny problem w kontakcie z *Innym* stanowi narcyzm, przekonanie o własnej wyższości nad nim i pogarda wobec niego, a przecież to właśnie kontakt z *Innym* umożliwia tworzenie się nie tylko kultury, ale i człowieka.

To, jak przebiega kontakt Radia Maryja z *Innym*, będę śledzić, analizując teksty „Naszego Dziennika". Zwrócę uwagę na to, kto w rozumieniu społeczności radiomaryjnej jest *Innym*, jak jest on postrzegany, jakie cechy (profile) *Innego* dominują w wyobrażeniu o nim, i wreszcie – jaki typ relacji panuje między członkami społeczności radiomaryjnej a *Innymi*, czy możliwe jest owo spotkanie, o którym mówi Kapuściński, i jak ono może przebiegać, jak *Inny* oddziałuje na *Swojego*.

W badanym dyskursie w roli *Innego* z pewnością występuje *homoseksualista*. Postrzegany jest jako istota wyróżniająca się w społeczeństwie z powodu swoich skłonności seksualnych. Odmienność ta jest powodem napiętnowania, o czym świadczyć może nazywanie homoseksualistów *odmieńcami*:

> Ci sami ludzie chętnie przyzwalają na szerzący się permisywizm, a więc swobodę seksualną, homoseksualizm, rozwody, zabójstwa nienarodzonych dzieci, nieuczciwość w przestrzeni życia społecznego i osobistego. Przykład Hiszpanii jest bardzo wymowny. Ten katolicki przecież kraj stał się poligonem doświadczalnym *różnej maści odmieńców*.[4]

Określenie „różnej maści odmieńcy" ma charakter wyraźnie ironiczny, lekceważący, a tym samym deprecjonujący. Sama nazwa 'odmieniec' nacechowana jest raczej pejoratywnie, funkcjonuje jako określenie osób będących z boku lub odbiegających zachowaniem czy wyglądem zewnętrznym od ogólnie przyjętej normy. Świadczą o tym powszechne użycia tego leksemu: „Ruszyłem wolnym krokiem wymarłym korytarzem i wróciłem do auli, gdzie kipiała zabawa, by dalej się obnosić ze swym piętnem odmieńca"[5]; „Czytelnik zarzuca mi, że jestem odmieńcem i piszę zupełnie co innego niż cała reszta".[6] 'Wyróżnianie się', 'bycie innym' nie jest w naszym społeczeństwie uznawane za zaletę. Do odmieńców odnosimy się niechętnie, patrzymy na nich z niepewnością, odmienne zachowanie czy wygląd często uznajemy wręcz za wadę. Ujemne konotacje tego leksemu odnotowują również słowniki synonimów, w których w jednym szeregu z określeniem 'odmieniec' występują następujące: 'dziwak', 'cudak', 'dziwadło', 'dziwoląg' (por. Dąbrówka/Geller/Turczyn: 1998). Wszystkie charakteryzują inność, którą wartościuje się negatywnie, patrzy na nią z niedowierzaniem, ze śmiechem ('cudak'), ale i z przestrachem ('dziwadło', 'dziwoląg'). W ogólnym rozumieniu postać odmieńca wywołuje więc niechęć i dystans. Z kolei użyty w cytowanym fragmencie epitet „różnej maści", który określa barwę sierści u zwierząt, w odniesieniu do człowieka nadaje całej wypowiedzi pogardliwy i ironiczny ton. W ten sposób pogłębia się uprzedzenia w stosunku do homoseksualistów.

Inność, jaką jest homoseksualizm, profilowana jest przez dyskurs radiomaryjny także jako rodzaj *choroby*:

> To, że homoseksualizm jest starym zjawiskiem, nie uprawnia do podporządkowywania sobie przez stanowiące liczebny margines osoby z tym *zaburzeniem psychoseksualnym* większości ludzi, którzy zawierają małżeństwa i żyją zgodnie z prawem naturalnym.[7]

Zjawisko homoseksualizmu oceniane jest z punktu widzenia katolika, w związku z tym zachowania homoseksualistów weryfikuje się na podstawie normy usta-

---

[4] Wujkowska, H.: *Zło dobrem zwyciężaj*: „Nasz Dziennik", 2009-10-19: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=101204 (15.04.2010). Podkreślenia w cytatach pochodzą ode mnie.

[5] Korpus Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN: http://korpus.pwn.pl/opis.php?id=1524&sel=658,1 (17.04.2010).

[6] Ibidem: http://korpus.pwn.pl/opis.php?id=1904&sel=614,1 (17.04.2010).

[7] Wujkowska, H.: *Nie dla homoseksualnej dyktatury*: „Nasz Dziennik", 2010-02-22: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=103350 (15.04.2010).

lonej przez religię. Pojmowane są one jako pewnego rodzaju patologia, która uniemożliwia prawidłowe funkcjonowanie w społeczeństwie ludziom „normalnym”, czyli takim, którzy „zawierają małżeństwa i żyją zgodnie z prawem naturalnym”. Właściwy model relacji międzyludzkich, akceptowany przez społeczność radiomaryjną, prezentuje święta rodzina, która opiera się na związku kobiety i mężczyzny żyjących według Bożych przykazań. Inny typ relacji między przedstawicielami obojga płci traktowany jest wobec tego jak schorzenie natury psychicznej, swego rodzaju ułomność, a więc stan anormalny. Według norm dyskursu radiomaryjnego osoby dotknięte takim odchyleniem stanowią zaprzeczenie prawa natury, przede wszystkim jednak prawa Boskiego:

> Czy COMECE zamierza również uświadamiać polityków Unii Europejskiej, że ochrona praw homoseksualistów jako takich jest absurdem, ponieważ nikt nie ma prawa do postępowania, które *zwraca się przeciw samemu człowieczeństwu, obraża Boga i krzywdzi ludzkość*, odbierając jej poczucie sakralności ludzkiego ciała istniejącego w niepodzielnej jedności osoby ludzkiej? Czy COMECE zdobędzie się na odwagę, by powiedzieć politykom Unii, że *homoseksualizm jest ciężkim grzechem, bluźnierstwem i w pewnym sensie świętokradztwem*, za który Bóg karze niekiedy na tej ziemi, jak to było z Sodomą?[8]

Na płaszczyźnie społecznej i etycznej Radio Maryja postrzega homoseksualizm w kategoriach dewiacji i wynaturzenia, które urągają godności człowieka rozumianej jako szacunek dla siebie samego i własnego ciała. W wymiarze religijnym wspólnota radiomaryjna uznaje homoseksualizm za największy grzech, którego każdy chrześcijanin powinien się wystrzegać. Ciału – jako integralnej części jestestwa każdego człowieka – należy się poszanowanie, gdyż przez katolików nie jest traktowane przedmiotowo, jako źródło doznań hedonistycznych, lecz ma charakter osobowy. Homoseksualizm znieważa natomiast, zdaniem badanej grupy, podmiotowość i sakralność ciała, która wypływa także z faktu, iż ciało jest dziełem Boskim i jako takie zasługuje na godne traktowanie. O skali „niegodziwości”, jakiej dopuszczają się homoseksualiści, świadczyć ma porównanie ich „występków” do biblijnej Sodomy, będącej symbolem rozwiązłości i rozpusty obyczajowej. Także gniew Boży oraz zagrożenie równie dotkliwą karą, jaka spotkała grzeszników z Sodomy, mają przekonywać o tym, że homoseksualizm to sprzeniewierzenie się prawu Boskiemu i obraza człowieczeństwa.

Konceptualizacja *Innego*, jaka wyłania się z dyskursu radiomaryjnego, różni się więc znacząco od profilowania w tekstach Kapuścińskiego. Brak tu chęci zbliżenia się do *Innego*, próby poznania go i zrozumienia. Formacja skupiona wokół Radia Maryja ma bowiem strukturę zamkniętą: jest wrogo nastawiona do wszelkiej odmienności, a wyrażany przez nią światopogląd nie ulega najmniejszym nawet

---

[8] Bajda, J.: Zagubiony kierunek: „Nasz Dziennik”, 2009-12-09: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=102053 (15.04.2010).

transformacjom, nie dopuszczając żadnych ustępstw czy kompromisów. Ciekawość i akceptacja są wypierane przez świadome odcinanie się od poglądów, wartości i postaw, które *Inny* reprezentuje. Wpływ na taki sposób profilowania zapewne ma fakt, iż *Inni* wzbudzają w społeczności radiomaryjnej poczucie zagrożenia:

> Tymczasem *dyktat poprawnego wypowiadania się o homoseksualizmie* zdominował większość ważnych ośrodków decyzyjnych i kulturotwórczych. Nawet jeśli myśli się inaczej, nie wolno tego wypowiedzieć, aby nie ulec poważnym represjom i nie zostać narażonym na groźby, zemstę i sąd. Nie ma zarazem mowy o choćby neutralnych, nie wspominając już o tolerancyjnych zachowaniach *aktywistów homoseksualnych* wobec tych, którzy nie akceptują tej odmienności. To *krzywdzenie większości, krzywdzenie rodzin*, które nie mogą już w sposób wolny zabierać głosu i walczyć o swoje prawa do normalnego życia i ochrony własnych dzieci przed deprawującym wpływem obcych.[9]

Środowiska homoseksualne postrzegane są jako wrogo nastawione do tych, którzy mają inną opinię o ich seksualnej orientacji. Domniemane konsekwencje, jakie grożą za głośne wypowiedzenia własnego zdania, presuponują, iż homoseksualiści to ludzie agresywni, bezwzględni i mściwi. Przedstawieni są w zdecydowanie negatywnym świetle, gdyż prócz tego, że są groźni i napastliwi, nie respektują praw wolności słowa i nie są w stanie zaakceptować tych, którzy wybierają inną, „normalną", formę budowania relacji rodzinnych. Z cytowanej wypowiedzi wynika także, że środowiska homoseksualistów próbują do tego stopnia opanować społeczeństwo, iż narzucają ośrodkom opiniotwórczym konieczność pozytywnego wypowiadana się na ich temat. Sugeruje to jednocześnie, że mają oni bardzo silną pozycję na wysokich szczeblach drabiny społecznej i mogą dokonywać manipulacji na szeroką skalę.

„Normalna", w opinii społeczności radiomaryjnej, część społeczeństwa, charakteryzowana jest jako przeciwieństwo silnej, dominującej grupy homoseksualistów. Profilowana jest jako jej ofiara, zastraszana i zdominowana. Katolickie rodziny bronią jedynie swoich wartości i prawa do spokojnego życia. Próbują także chronić swoje dzieci przed deprawującym wpływem środowisk homoseksualnych, które narzucają innym swoje opinie i uniemożliwiają wyrażenie poglądów z nimi sprzecznych. Dyskurs radiomaryjny rysuje więc negatywny obraz homoseksualistów stanowiących bezpośrednie zagrożenie dla ludzi żyjących zgodnie z prawem naturalnym i Bożym. Homoseksualistów nazywa *Obcymi*, a więc uważa ich za społeczność, z którą trudno nawiązać jakiekolwiek stosunki.

Homoseksualizm pojmowany jako obraza praw Boskich i naturalnych oraz godności człowieka uznawany jest także za szkodliwy zarówno dla wolności słowa i przekonań, jak i dla wolności wyznania:

---

9 Wujkowska, H.: *Nie dla homoseksualnej dyktatury*: „Nasz Dziennik", 2010-02-22: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=103350 (15.04.2010).

> To zarządzenie ma na celu ochronę praw homoseksualistów, dlatego że ludzie wierzący nie chcieli tych "praw" respektować, powołując się na wolność sumienia. UE wprowadza więc zdecydowaną obronę "praw" homoseksualistów na gruzach wolności religijnej pod pretekstem bardzo wieloznacznego pojęcia "niedyskryminacji". Czy COMECE zamierza również wystąpić w obronie chrześcijan, którzy w następstwie tego zarządzenia UE staną się obiektem dyskryminacji, jako pozbawieni prawa wolności religijnej, bo pozbawieni prawa posługiwania się sumieniem oświeconym wiarą?[10]

Społeczność Radia Maryja jest przekonana, że usankcjonowanie homoseksualizmu regulacjami prawnymi jest równoznaczne z dyktatem tych środowisk i ich destrukcyjnym wpływem na obyczajowość katolików oraz z wypieraniem religii katolickiej. W świadomości uczestników dyskursu nie mogą istnieć równolegle dwa różniące się między sobą systemy wartości, przekonań i orientacji seksualnych. Są oni przekonani, iż celem homoseksualistów jest zniszczenie religii chrześcijańskiej, atakowanie i dyskryminowanie jej wyznawców. Z punktu widzenia wspólnoty skupionej wokół toruńskiej rozgłośni zalegalizowanie praw homoseksualistów spowoduje automatycznie ograniczenie praw chrześcijan i uczyni z nich obiekt szykan ze strony *Innych*. Takie wnioski pozwalają postawić hipotezę, iż *Inni* wywołują w społeczności radiomaryjnej poczucie zagrożenia i lęku. Konsekwencją tego jest profilowanie *Innego* jako *Obcego* i *Wroga*[11], który stanowi zagrożenie dla dotychczasowego ładu i porządku zbudowanego na fundamentach religii katolickiej.

Nieufność wobec *Innego*, strach przed nim i wizja niebezpieczeństwa, jakie stwarza, osłabia zaufanie nie tylko do niego samego, ale także do tych wszystkich instytucji i osób, które w sposób przychylny odnoszą się do postulatów rozmijających się z nauką Kościoła katolickiego. Nieprzejednana, negatywna postawa wobec odmienności, stanowcze trwanie przy własnym światopoglądzie oraz przekonanie o jego niepodważalności i słuszności sprawia, że społeczność radiomaryjna nie tylko nie akceptuje innego myślenia o świecie, ale jest przekonana o jego zgubnym wpływie.

Do kategorii Innych dyskurs radiomaryjny zalicza również *polityków*, których programu i poglądów nie akceptuje. Obraz ich postaci, jaki powstaje na łamach „Naszego Dziennika", właściwie jest dopełnieniem i uszczegółowieniem wizerunku Innego – *spiskowca*. Kumuluje w sobie cały katalog nagannych cech, na czele których postawić należy szeroko rozumiane oszustwo i partykularyzm:

> Mamy wciąż do czynienia z nową formą "terroryzmu z ludzką twarzą", czyli zło panoszące się w świecie przedstawiane jest jako dobro, jako wyraz humanistycznego

---

[10] Bajda, J.: *Zagubiony kierunek*: „Nasz Dziennik", 2009-12-09: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=102053 (15.04.2010).

[11] Jest to typowa cecha dyskursu wykluczenia, por.: (Witosz 2010).

postępu. Parlamenty zatwierdzają prawa sprzeczne z prawem naturalnym. Ciemne siły tworzą struktury grzechu, by rozkręcać swoje prywatne interesy. *Ileż pieniędzy zabrali Narodowi w* przeróżnych *aferach*, *w złodziejskiej prywatyzacji*. *Wyprzedali za bezcen nasze* huty stali, cementownie, banki i inne zakłady, na których teraz ci, którzy je nabyli, dużo zarabiają. Dziś brak pieniędzy na służbę zdrowia, dla nauczycieli, na rozwój nauki i techniki nowoczesnej, bo ci, którzy w ciągu pięćdziesięciu lat tak ciężki nam los zgotowali, dziś jeszcze raz chcą zbijać kapitał polityczny na niezadowoleniu Narodu z powodu biedy, do której sami doprowadzili. To nie Naród jest winien klęsk, jakie spadają na Polskę, ale *winne są chore elity, moralnie zdegenerowane i słabe duchowo*, których sprzedajność daje sukcesy antypolskim prowokacjom. Elity te zawiodły i wciąż zawodzą.[12]

Jak wynika z powyższej wypowiedzi, politycy sprawujący władzę w kraju nie kierują się dobrem narodu, lecz własnymi interesami. Ich rządy przynoszą jedynie szkodę, skazują państwo na załamanie gospodarcze, a obywateli na cierpienie i ubóstwo. Rządzący postrzegani są jako ludzie nie tylko interesowni, ale i niekompetentni, czego dowodem są błędne, według społeczności radiomaryjnej, decyzje w sprawie prywatyzacji własności państwowej i nierozwiązane problemy służby zdrowia czy oświaty. Ocena ta dokonywana jest w oparciu o wiedzę potoczną, nie fachową, na podstawie nastrojów niezadowolenia tej części społeczeństwa, którą bezpośrednio dotknęły skutki posunięć reformatorskich. Ona głównie interpretuje prywatyzację jako bezkarne wyprzedawanie kraju. Kształtując obraz polityków jako złodziei, sprzedawczyków i aferzystów, Radio Maryja umacnia swych odbiorców w przekonaniu, że w kraju władzę sprawują egoiści i oszuści. Jest to opinia uogólniająca i nierzadko stereotypowa: u wielu Polaków politycy nie cieszą się dobrą reputacją, uznawani są za złodziei, ludzi zachłannych, dbających o własną wygodę. Negując postępowanie polityków, społeczność Radia Maryja sygnalizuje jednocześnie, że sama wyznaje całkowicie przeciwne poglądy: opowiada się za ochroną obywateli i zapewnieniem im godnych warunków bytowania, za uczciwym i rzetelnym wykonywaniem obowiązków kierowania państwem. Na wrażeniu solidarności i empatii w stosunku do pokrzywdzonych buduje pozytywny własny wizerunek. Powstaje w ten sposób więź emocjonalna i światopoglądowa między członkami (rzeczywistymi i potencjalnymi) społeczności radiomaryjnej, natomiast wobec rządzących pogłębiana jest niechęć i nieufność.

W konstruującym negatywny wizerunek polityków tekście nadawca wypowiada się z pozycji zwykłego obywatela, czego wyrazem jest emocjonalny charakter wypowiedzi i zwrócenie uwagi na trudne warunki, w jakich znalazł się naród w obliczu decyzji rządzących. Przyjmuje również charakterystyczny dla Radia Maryja skrajny i oskarżycielski ton, sankcjonowany religijnym punktem

[12] *Całe maryjne i narodowe*: Radio Maryja, 2007-07-10: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=9054 (21.04.2010).

widzenia, objawiającym się w takich stwierdzeniach, jak „zło panoszące się w świecie”, „ciemne siły tworzące struktury grzechu”. Postępowanie polityków osądzane jest w kategoriach z pogranicza teologii i moralności, utrzymane w stylu mrocznej, apokaliptycznej metaforyki. Politycy, prócz tego, że obrazowani są jako malwersanci i obłudnicy, porównywani są nawet do *przestępców*. Zło, jakie panuje w świecie polityki, przyjmuje konkretną postać – terroryzmu, a więc najcięższego przestępstwa. W konsekwencji politycy, którzy są sprawcami zła, to zbrodniarze ciemiężący bezbronny i niewinny naród. Według jednego z dziennikarzy „Naszego Dziennika” sposób sprawowania władzy przypomina zwyczaje organizacji mafijnych:

> I tak – zamiast walki z przestępczością mamy do czynienia z budowaniem podwalin pod przestępcze, bo *mafijne, mechanizmy życia politycznego*. Zamiast polityki społecznej mamy do czynienia z *kreowaniem patologii*.[13]

Politycy w opinii dziennikarza stracili z oczu swoje powołanie i zamiast przeciwdziałać naruszaniu prawa, przejęli gangsterskie metody działania w życiu publicznym, doprowadzając w nim do rażących nadużyć i zwyrodnień. Do jednego z nich z pewnością można zaliczyć taktykę postępowania z oponentami:

> Nasi dzisiejsi władcy raczej nie myślą o “spotkaniu ostatniej godziny”, skoro nade wszystko trudzą się identyfikacją zawiłości prawnych pozostawionych na użytek wpływowych spryciarzy. Jeśli zaś wspominają o “sumieniu i przyjaźni”, to tylko po to, by potrząsnąć jakimś mieczem nad głowami “homofobów”, postulując zamykanie ich w obozach koncentracyjnych oraz palenie ich książek, włącznie z Księgą Rodzaju i Listami św. Pawła. Przeciwników politycznych z przyjemnością wdeptuje się w ziemię lub otacza mściwym milczeniem.[14]

Działacze sceny politycznej zostają zrównani z największymi zbrodniarzami dwudziestowiecznej historii. Pokazani są jako ludzie, którzy nie cofną się nawet przed najgorszym okrucieństwem, by przeforsować ustawy sprzyjające „wpływowym spryciarzom”. Państwo traktują jak prywatna własność, nie liczą się z opinią tych, którzy myślą inaczej, przeciwnie, lekceważą ich, poniżają, dążą do usunięcia z przestrzeni publicznej. Ich działalność stanowi zaprzeczenie nie tylko zasad funkcjonowania w życiu politycznym, ale i elementarnej moralności. Politycy to ludzie zdeprawowani i nikczemni:

> Nieraz zdobywcy władzy są niezwykłymi sztukmistrzami w tej dziedzinie. Dzieje się tak nie tylko na szczeblu ogólnym, ale i w różnych resortach i działach. I tak

[13] Grabowski, M.: *O przestępcach w Sejmie i politycznym wykluczeniu*: „Nasz Dziennik”, 2010-03-28: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=104014 (21.04.2010).

[14] Czachorowski, M.: *Władca-filozof?*: „Nasz Dziennik”, 2010-02-09: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=103097 (21.04.2010).

> polityka w celu zdobycia władzy lub jej utrzymania staje się dziedziną szczególnie zakłamaną, pozbawioną sumienia i moralności. O wszystkim decyduje układ i gra sił, wśród których olbrzymią rolę odgrywają dziś media. Jeśli z kolei media są zakłamane, to dla społeczeństwa jest to już tragedia. Niedawno było tak w Niemczech i w Rosji, dziś robi się bardzo podobnie w UE i w Polsce.[15]
> Ojczyzna jest naszą matką i nie możemy jej powierzać *ludziom bez sumienia*, a tym bardziej takim, którzy ponad wszelką wątpliwość okazali się *agentami, zdrajcami lub sprzedawczykami*, zatroskanymi tylko o własną kieszeń.[16]

Polityka, jaką uprawia się współcześnie, z punktu widzenia dyskursu radiomaryjnego nie ma nic wspólnego z misją obywatelską, lecz jest bezwzględnym dążeniem do osiągnięcia władzy, która dla zdegenerowanych polityków jest wartością samą w sobie, gdyż umożliwia realizację prywatnych celów. W świecie polityki dominuje wyłącznie fałsz, dwulicowość, hochsztaplerstwo i zdrada, czyli zjawiska w powszechnej opinii zasługujące jedynie na potępienie.

Wyrazem dezaprobaty dla postaw rządzących jest ironia, z jaką wypowiadają się o nich członkowie wspólnoty. Nadanie im miana „sztukmistrzów" świadczy o umniejszaniu znaczenia polityków, sprowadzeniu ich roli do cyrkowych klaunów, którzy nie zasługują na szacunek i poważne traktowanie. Podobny wydźwięk ma określenie „władcy". Tutaj efekt ironiczny został jednak osiągnięty w dwojaki sposób: z jednej strony miano „władca" odnosi się do osoby, której należy się poważanie. Pozytywne konotacje umotywowane są historycznymi skojarzeniami z władcą dobrym, troszczącym się o kraj, którym rządzi. Ale historia zna również przypadki władców apodyktycznych, rządzących „twardą ręką", traktujących poddanych jak swoją własność. Ten drugi kontekst tworzy efekt ironiczny, zważywszy na to, iż w ustroju demokratycznym, w jakim obecnie żyjemy, nie ma miejsca na podobny stosunek rządzących do obywateli. Tymczasem politycy, o których mowa, właśnie w ten sposób podchodzą do sprawowanej przez siebie władzy – czują się właścicielami kraju i jego mieszkańców, a więc przeceniają swoją rolę i wywyższają się, podczas gdy ich zadaniem jest służba dla dobra ogółu.

W kategorii *Innego* postrzegane są również grupy społeczne zwane przez uczestników dyskursu radiomaryjnego *liberałami*. Według katolików skupionych wokół toruńskiej rozgłośni ideologię chrześcijańską zastępuje liberalizm, wrogo nastawiony do wyznawców Kościoła katolickiego:

> Okazaliśmy się spętani poprawnością polityczną, sparaliżowani *zatrutym żądłem fałszywego języka liberalizmu i groteskowymi werdyktami podkupionych prawników*, którzy dyktują nowe, nieznane w naszym obszarze świata rzekome "normy": że wolno profanować świętość, wolno bluźnić i wyśmiewać się z tego, co dla Polaków

[15] Bartnik, Cz.: *Zła żądza władzy*: „Nasz Dziennik", 2009-12-06: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=102005 (21.04.2010).

[16] Bajda, J.: *Polska przed wyborami, czyli medytacja nad urną*: „Nasz Dziennik", 2007-10-08: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=91700 (21.04.2010).

> zawsze było najdroższe. Że każdy do tego "ma prawo". Że "można sobie wyobrazić" – to już moja interpretacja – jakiś wyabstrahowany świat, urojoną ziemię, na której nikogo to nie będzie obchodzić. Ta wyspekulowana sytuacja staje się nagle podstawą wyroków instancji, dla których chrześcijaństwo, Dziesięcioro Przykazań, zwykła ludzka przyzwoitość – a każdy człowiek wie, co to przyzwoitość – po prostu nie istnieje. I w ten zupełnie fantastyczny i upiorny zarazem świat, istniejący w zimnej, chorej wyobraźni prawniczej, chce się Polaków wmontować.[17]

Dla liberałów żadnego znaczenia nie ma sfera *sacrum*, prawo Boże ani także fundamentalne cechy regulujące stosunki międzyludzkie, jak np. prawda, życzliwość, szacunek dla tradycji, praworządność, które stanowią podstawę ideologii katolickiej. Liberalizm próbuje rozpowszechniać absurdalne i podstępne normy, które mają zdominować zwyczaje powstałe w oparciu o kodeks chrześcijański – Dziesięcioro Przykazań. To właśnie czynnik ideologiczny (wierność własnemu światopoglądowi) powoduje zdecydowane odcinanie się wspólnoty radiomaryjnej od grup o innych poglądach, uznawanych za skrajnie niepoprawne, dzielenie społeczeństwa polskiego na *Naszych*, czyli wyznających te same, katolickie przekonania, i na *Obcych* (*Innych*), zagrażających *Swoim*. Taki sposób myślenia o świecie – kategoryczny, nieustępliwy, niedopuszczający odmienności – ujawnia się również w stwierdzeniu „nasz obszar świata". „Nasz" świat wartościowany jest pozytywnie, to w nim odnaleźć można ogólnie cenione ideały i głęboką wiarę w Boga, która jest ich źródłem. Świat liberałów natomiast to świat bez emocji i uczuć, świat, w którym nie dostrzega się człowieka. Prawo Boże zamienia się w nim na pozbawione skrupułów prawo ludzkie stworzone przez „prawników o wątpliwej reputacji". Liberałowie oceniani są przez społeczność radiomaryjną jako ludzie odarci z atrybutów człowieczeństwa, niezdolni do jakichkolwiek ludzkich odruchów, znajdują się poza kategorią ludzi wrażliwych – wszak każdy człowiek wie, czym jest przyzwoitość, tylko nie liberał. W ten sposób ujawniona zostaje retoryka wykluczenia, na podstawie której w dużej mierze kształtuje się profil *Innego*. Wypełniają go i w przypadku profilu liberałów fasety odpowiadające za postrzeganie ich jako spiskowców i krętaczy, za czym przemawiać ma to, iż posługują się „zatrutym, fałszywym językiem" i chcą „wmontować" Polaków w swój pozbawiony moralności świat. Dla pełnego i dosadnego ich zobrazowania nadawca posługuje się z jednej strony apokaliptyczną metaforyką, wzmagającą strach i grozę, z drugiej potoczną, charakterystyczną dla środowisk przestępczych.

W budowaniu obrazu liberała silnie eksploatowana jest również metaforyka wojenna. Relacje, jakie panują między grupami wyznającymi różne poglądy, określane są za pomocą języka militarnego:

---

[17] Polak-Pałkiewicz, E.: *Polska rodzinna*: „Nasz Dziennik", 2009-07-19: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=99797 (21.04.2010).

> [ewangelia B. C.] Kapituluje, przegrywa w walce z mocami ciemności, z tym frontem ideologicznym bezbożnym, lewicowym, lewackim i libertyńskim, który bez jednego wystrzału, ale za pomocą złych mediów zniewala umysły i serca i zabija nasze sumienia. A "bez serc, bez ducha to szkieletów ludy". Naród Polski musi być mądry, musi być inteligentny, musi wyrwać się z sideł postkomunistycznych sofistów, liberałów, intelektualnych hochsztaplerów.[18]

> Nowoczesny liberalizm opierający się na irracjonalnych wierzeniach i emocjach nieustannie podważa najważniejsze zasady, na których opiera się ludzka wolność. Trwa zatem walka na froncie ideologicznym i moralnym, a front ten przecina glob ziemski i ludzkie sumienia. Niestety nowoczesne media przekroczyły wszelkie dopuszczalne granice, otwierając pornografii drogę do niszczenia rodziny.[19]

Właściwości semantyczne słów takich jak „kapitulacja", „przegrywać", „walka", „front", „wystrzał", należących do kręgu leksyki wojennej, nie tylko świadczą o przyjętej perspektywie, ale i determinują dobór aspektów tworzących profil obiektów znajdujących się na scenie. W konsekwencji postrzegania jej jako przestrzeni walki liberałowie, jako jedna ze stron konfliktu, charakteryzowani są jako agresorzy, atakują bowiem podstawowy przywilej każdego człowieka – wolność. Źródło prawdy, jakim jest ewangelia, a wraz z nią zbudowane na jej gruncie postawy i wartości okazują się bezsilne wobec zgubnych ideologii liberalnych i lewackich, nazywanych „mocami ciemności". Negatywne obrazowanie w tym wypadku wspomagane jest również retoryką biblijną, wykorzystującą symbolikę ciemności: to, co ciemne, ocenia się jako tajemnicze, budzące lęk, niebezpieczne, złe. Niejednokrotnie „ciemne moce" konceptualizowane są jako moce szatańskie. Walka między chrześcijaństwem a liberalizmem rozgrywa się więc w dwóch przestrzeniach: realnej, w której efektem zwycięstwa fałszywej ideologii jest krzywda ludzka, i metafizycznej, w której walka toczy się o ludzkie dusze i sumienia.

4. Zakończenie

Z powyższej analizy sposobu profilowania *Innego* wynika, że wspólnota radiomaryjna dokonuje dychotomicznego podziału społeczeństwa na *Swoich* i *Obcych*, do tych ostatnich zaliczając wszystkich, którzy wyrażają poglądy niezgodne z nauką religii katolickiej. *Obcym* przypisywane są wszelkie możliwe ujemnie wartościowane cechy, w wyniku czego profilowani są oni jako dewianci, oszuści, spiskowcy i liberałowie. Swych przedstawicieli mają we wszystkich dziedzinach

---

[18] *Daje nadzieję, jednoczy i umacnia*:„Nasz Dziennik", 2008-07-09: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=93778 (21.04.2010).

[19] Bajda, J., *Ten front przebiega przez sumienia*, „Nasz Dziennik", 2010-02-22: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=103361(21.04.2010).

życia społecznego, w związku z tym do grona *Obcych* (*Innych*) zaliczani są przede wszystkim homoseksualiści, będący zaprzeczeniem praw natury i praw Bożych, oraz politycy, zasiadający w ławach zarówno parlamentu polskiego, jak i europejskiego. Negatywnego wartościowania dokonuje dyskurs radiomaryjny z katolickiego punktu widzenia, stawiając swoją religię (a raczej swoją interpretację religii) w centrum i czyniąc z niej miarę zalet i walorów innych społeczności. Mamy tu do czynienia z nacechowaną ideologicznie wersją etnocentryzmu, polegającego właśnie na ocenianiu *Innych* z perspektywy własnej kultury. Takie podejście powoduje, że społeczność radiomaryjna nie uznaje *Innego* jako wartości samej w sobie, jako odrębnego bytu, który ma takie samo prawo istnienia i wyrażania własnych poglądów jak ona. Postrzega *Innego* w kategorii zagrożenia dla religii katolickiej, co w połączeniu z katalogiem pejoratywnych cech w ostatecznym rozrachunku daje obraz już nie tyle *Obcego*, co *Wroga*.

Podsumowując moje rozważania, należy zaznaczyć, że zarysowana powyżej konceptualizacja *Innego* jest wynikiem zastosowanych strategii dyskursywnych, które definiuję za Ruth Wodak jako działania i praktyki zorientowane na osiągnięcie określonego celu, na płaszczyźnie lingwistycznej wyrażone w postaci powtarzających się sposobów użyć języka (por. Wodak 2008: 195). Za naczelną strategię wypada uznać wspominany już dychotomiczny podział na *Swoich* i *Obcych*, a także będące jego konsekwencją kontrastowanie wizerunków *Swojego* i *Obcego*. Makrostrategii tej towarzyszy generalizacja ujawniająca się w konceptualizacji postaw i poglądów tych, którzy postrzegani są jako *Inni*, co z kolei nie pozwala ustrzec się stereotypizacji w ocenie *Innych*. W każdym z analizowanych fragmentów występuje ten sam schemat ich tekstowej charakterystyki: przypisuje się im wyłącznie cechy nieakceptowane w środowisku radiomaryjnym oraz zachowania i przekonania potępiane przez większość wspólnoty komunikacyjnej. Całkowicie negatywny portret *Innego* zestawiany jest z bezwzględnie pozytywnym wizerunkiem społeczności radiomaryjnej. Z tak skonstruowanego obrazu świata wyłania się więc *Obcy* stanowiący przeciwieństwo wszystkich cech i wartości, którymi legitymuje się *Swój*. Profilowanie w kierunku *Wroga* pogłębiają strategie straszenia *Obcymi* i doszukiwania się w ich działaniach teorii spiskowych, których efektem jest wspomniane już poczucie realnego zagrożenia zarówno w sferze bezpieczeństwa osobistego, jak i w sferze prawa oraz porządku obyczajowego i moralnego. Strategia ta implikuje kolejną: przedstawianie *Swojego* jako ofiary, a *Obcego* jako oprawcy (*Wroga*). Dopełniającą praktyką jest emocjonalizacja odbioru, wspierana przez religijną perspektywizację. Aktualizuje się poprzez stosowanie określeń i kategorii ujemnie nacechowanych, zwłaszcza z punktu widzenia norm religii katolickiej. Utożsamianie się z przewidywanymi emocjami odbiorcy ułatwia osiągnięcie porozumienia i wypracowanie wspólnego punktu widzenia projektowanego przez nadawcę, co z kolei stanowi o pragmatycznej skuteczności działania komunikacyjnego.

Literatura

Anusiewicz, Janusz (2004): Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku. W: Bartmiński, Jerzy (ed.): Językowy obraz świata. Lublin, s. 277-309.
Anusiewicz, Janusz/ Dąbrowska, Anna / Fleicher, Michael (2000): Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej. W: Język a kultura 13, s. 11-44.
Bartmiński, Jerzy (2004): Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata. W: Bartmiński, Jerzy (ed.): Językowy obraz świata. Lublin, s. 109-127.
Bartmiński, Jerzy (2007): Językowe podstawy obrazu świata. Lublin.
Bobrowska, Ewa (2007): Obrazowanie społeczeństwa w mediach. Analiza radiomaryjnego dyskursu. Kraków.
Bourdieu, Pierre (1991): Language and Symbolic Power. Cambridge.
Dijk van, Teun A. (2001): Badania nad dyskursem. W: Dijk van, Teun. A. (ed.): Dyskurs jako struktura i proces Warszawa, s. 9-44.
Dominiak, Łukasz (2004): Dyskurs Michela Foucaulta. Centrum i tajemnica. W: Dominiak, Łukasz (ed.): Dialogi Polityczne. Polityka – Filozofia – Społeczeństwo – Prawo, 3-4, Polityczność nad Sekwaną. Toruń, s. 44-45.
Duszak, Anna (2010): Styl jako kategoria krytycznej analizy dyskursu. W: Bogołębska, Barbara/ Worsowicz, Monika (eds.): Styl – dyskurs – media. Łódź, s. 33-43.
Fairclough, Norman (1995): Critical Discourse Analysis: The Critical Study of Language. London.
Fish, Stanley (2002): Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane. Kraków.
Foucault, Michel (1977): Archeologia wiedzy. Warszawa.
Foucault, Michel (2002): Porządek dyskursu. Gdańsk.
Gipper, Helmut (1978): Sprachliches Weltbild, wissenschaftliches Weltbild und ideologische Weltanschauung. W: Zimmemann Jörg, (ed.): Sprache und Welterfahrung. München, s. 160-176.
Kapuściński, Ryszard (2006): Ten Inny. Kraków.
Labocha, Janina (1996): Tekst, wypowiedź, dyskurs. W: Balowski, Mieczysław/ Gajda, Stanisław (eds.): Styl a tekst. Opole, s. 49-53.
Langacker, Ronald (1995): Wykłady z gramatyki kognitywnej. Lublin.
Maćkiewicz, Jolanta (1999): Co to jest „językowy obraz świata". W: Etnolingwistyka 11, s. 7-24.
Nycz, Ryszard (2002): Literatura nowoczesna: cztery dyskursy. W: Teksty Drugie 4, s. 21-45.
Tabakowska, Elżbieta (2004): O językowych wyznacznikach punktu widzenia. W: Bartmiński, Jerzy/ Niebrzegowska-Bartmińska, Stanisława/ Nycz, Ryszard (eds.): Punkt widzenia w języku i kulturze. Lublin, s. 47-65.
Dąbrówka, Andrzej/ Geller, Ewa/ Turczyn, Ryszard (1998): Słownik synonimów. Warszawa.
Witosz, Bożena (2010): O dyskursie wykluczenia i dyskursach wykluczonych z perspektywy lingwistycznej. W: tekst i dyskurs-text und diskurs 3, s. 9-27.
Wodak, Ruth (2008): Dyskurs populistyczny: retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego. W: Duszak, Anna/ Fairclough, Norman (eds.): Krytyczna analiza dyskursu. Kraków, s. 185-213.

mgr Bernadetta Ciesek, doktorantka
Uniwersytet Śląski
Instytut Języka Polskiego
Zakład Współczesnego Języka Polskiego
Plac Sejmu Śląskiego 1
40-032 Katowice
e-mail: b.ciesek@wp.pl